

Dedal

Świętokrzyski Magazyn Kulturalno-Artystyczny

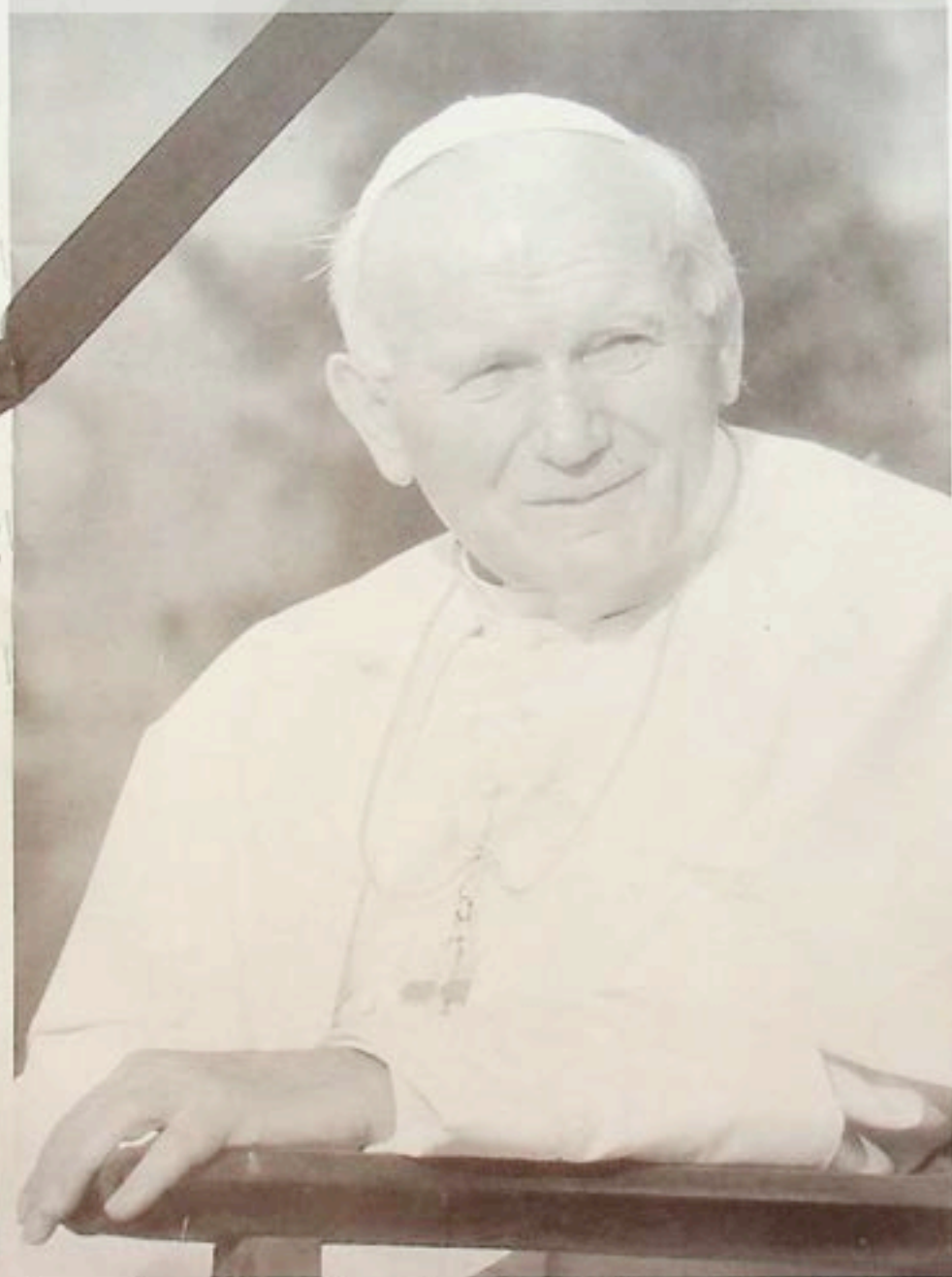
5

Nr 2 (5) 2005
kwiecień - czerwiec
Rok II
Cena: 7,77 zł
(w tym 0% VAT)

ISSN 1732-6478



9 771732 647054



IV PIEŁGRZYMKA JANA PAWŁA II

Niech Was błogosławi Dóž Króćedymagony - Ojciec + Syn + Duch święty

*Jan Paweł II
papież*

ISSN 1732-6478 Indeks 385956

www.dedal.info.pl

**JAN PAWEŁ II
IN MEMORIAM**

REDAKCJA redakcja REDAKCJA
FORUM forum FORUM
LITERATURA literatura LITERATURA

MUZYKA muzyka MUZYKA
PLASTYKA plastyka PLASTYKA

FOTOGRAFIA fotografia FOTOGRAFIA

EKRAN ekran EKRAN

SCENA scena SCENA

REGIONALIA regionalia REGIONALIA

SPORT sport SPORT

VARIA varia VARIA

W numerze:

Jan Paweł II - In Memoriam	2
Słowa Jana Pawła II, które nie przemiją	3
Światło pełne zieleni - ks. Z. Trzaskowski	6
„Zostałeś w nas Ojczyce Święty” - recenzja	8
Wybrane wiersze z tomiku „Zostałeś w nas Ojczyce Święty”	9
Wybrane wiersze pamięci Jana Pawła II nadesłane do redakcji	11
Requiem dla Jana Pawła II - A. Lech	15
Sacrum w Domu Praczki	20
Przeczcucie sacrum w kieleckiej galerii - rozmowa z L. Mądzikiem	23
Dobry duch Jana Pawła II był razem z nami - rozmowa z A. Orłowską	26
200 lat Diecezji Kieleckiej	28
Chrześcijańskie dziedzictwo Ziemi Świętokrzyskiej - rozmowa z ks. P. Tkaczykiem	30
Tak nas nauczał... - Jan Paweł II w fotografii A. Mari	31
Fotografując papieża - spotkanie z A. Bujakiem	32
Wystawa A. Bujaka i A. Mari w Ostrowcu	33
Filmy o Janie Pawle II	36
„Przyjaciel Boga. Dzieje wielkiego pontyfikatu” - recenzja filmu	38
„Zbuntowany anioł czyli skok w dorosłość” - recenzja spektaklu „Ecce Homo”	39
O teatrze słowa - Karol Wojtyła	40
Do źródeł człowieczeństwa - ks. Z. Trzaskowski	41
„Przed sklepem jubitera” - recenzja spektaklu	43
Powrót do źródeł? - P. Szczerski	44
Papieński siew na Kielecczyźnie - A. Dziarmaga	45
Papież na Ziemi Kieleckiej - fotoreportaż A. Mari	48
Sandomierskie ślady Jana Pawła II - Z. Puławski	51
Pożegnanie Papieża (fotoreportaż)	56
Papież sportowców - ks. K. Banasik	59
Pierwszy taki modlitewnik - J. Jopowicz	60
Sacro-Expo 2005	61
Stosunek Papieża do kultury - ks. M. Rusiecki	63
List do artystów - Jan Paweł II	65
Anegdota o Papieżu	71

Świętokrzyski Magazyn Kulturalno-Artystyczny „DEDAL”, ul. Żytnia 24/2, 25-018 Kielce, tel. 041/ 343 33 10, 343 33 11, tel./fax 041/ 344 63 79, <http://www.dedal.info.pl>; Dyrektor Wydawnictwa: Tomasz Kosiński, e-mail: tomasz@kosinski.pl; Redaktor Naczelny: Tomasz Kosiński, e-mail: tomasz@kosinski.pl; Z-ca Redaktora Naczelnego: Karolina Kopijowska, karolina@dedal.info.pl; Sekretarz Redakcji: Agnieszka Kosińska, e-mail: aga@kosinski.pl; DTP: Monika; Projekt winiety: Renata Tarapata; Zdjęcia: Tomasz Kosiński; Fotoedycja: Maciej Kosiński; Rysunki: Jan Dubaj, Tadeusz Krotos, Edo Tuz; Wydawca: Mediateka, tel. 041/ 344 63 79, 344 63 80, e-mail: poczta@mediateka.com.pl, www.mediateka.com.pl

Stale współpracują: Kielce - Agnieszka Dziarmaga, dr Jan Główna, Jacek Jopowicz, dr Jolanta Kępa-Mętrak, Aneta Lech, Agnieszka Masny, Paweł Pierściński, Marian Rumin, Amelia Barbara Soltysiak, dr Elżbieta Szot-Radziszewska, Edward Traczyński, ks. prof. Zbigniew Trzaskowski, Przemysław Jerzy Witek, Marcin Wrona; Busko-Zdrój - Leszek Marciniak; Końskie - Dariusz Kowalczyk; Ostrowiec Świętokrzyski - Jolanta Chwałek; Rybnik - Anna Pańszczyk; Skarżysko-Kamienna - Bożena Piasta; Sandomierz - Zbigniew Puławski, Warszawa - Janusz Termer, Jan Zdzisław Brudnicki, Zdzisław Tadeusz Łączkowski; Wrocław - Adam A. Zych.

Prenumerata: tel./fax 041/ 344 63 79, prenumerata@dedal.info.pl, www.dedal.info.pl. Prenumeratę można zamówić w dowolnym momencie. Realizacja prenumeraty rozpoczyna się od najbliższego numeru czasopisma wydawanego po dniu wpłaty za prenumeratę. Koszt prenumeraty rocznej (4 kolejne numery) wynosi 30 zł i obejmuje opłaty pocztowe za wysyłkę poszczególnych numerów. Numery archiwalne są dostępne w księgarniach i u Wydawcy w cenach: nr 1-3 - 6,90 zł/egz., a od nr 4 - 7,77 zł/egz. Zamówienia na prenumeratę i numery archiwalne można składać bezpośrednio u Wydawcy; Bank BPH O/Kielce nr rach. 77 1060 0076 0000 3260 0058 4413 (z podaniem dokładnego adresu i dopiskiem: prenumerata Dedal lub numery archiwalne Dedal) oraz w Oddziale Świętokrzyskim Ruch SA, tel. 041/ 345 42 11, a także w urzędach pocztowych, u listonoszy i kioskarzy.

Dystrybucja: wybrane kioski i salony prasowe Ruch SA i Kolporter SA, salony EMPiK, księgarnie i obiekty kultury (muzea, galerie, teatry etc. etc.) na terenie Kielc i innych miast województwa świętokrzyskiego.

Na okładce: Portret Jana Pawła II u podstawy krzyża w Masłowie (8 kwietnia 2005), fot. T. Kosiński.

Okładka tył: Modlitwa wieczorna na Placu Jana Pawła II przed kielecką katedrą w dniu pogrzebu Papieża (8 kwietnia 2005), fot. T. Kosiński.
ISSN 1732-6478 Nakład: 1000 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do redagowania nadesłanych tekstów, nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Otwarcie Galerii Współczesnej Sztuki Sakralnej w Kielcach

SACRUM w Domu Praczki

Po rozstaniu z Janem Pawłem II zapanował w naszych sercach nie tylko smutek po stracie umiłowanego Ojca Świętego, ale także obawa o to, w jakim kierunku zmierzać będzie świat i czy w jakimś stopniu potrafią się zmienić sami ludzie. Na chwilę zatrzymaliśmy się w biegu, nastąpił czas zadumy. Wielu z nas zaczęło zastanawiać się nad sensem ludzkiej egzystencji, istotą człowieczeństwa, poszukiwaniem i przeżywaniem sacrum. W ten nowy duchowy krajobraz współczesnej Polski, a w pewnym stopniu zapewne także Europy i całego świata, zdecydowanie i jak najbardziej aktualnie wpisuje się nowo otwarta Galeria Współczesnej Sztuki Sakralnej w Kielcach.

Wieloletnie starania Leszka Mądzika zmierzające do utworzenia właśnie w Kielcach nowej placówki kulturalnej o charakterze muzeum sztuki sakralnej doczekały się ostatecznej realizacji. Po generalnym remoncie „Domu Praczki”, niedawnej ruiny znajdującej się obok Pałacyku Zielińskiego na Zamkowej, dnia 30 maja dokonano oficjalnego otwarcia Galerii Współczesnej Sztuki Sakralnej. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. dostojnicy kościelni, rektorzy KUL, przedstawiciele instytucji kultury, artyści, samorządowcy i dziennikarze. W części artystycznej inauguracyjnego wieczoru Andrzej Seweryn i Teresa Budzisz-Krzyżanowska odczytali fragmenty „Promethidiona” Norwida.

Jeszcze w lutym 1999 roku o swoich planach otwarcia w Kielcach takiej placówki Leszek Mądzik informował listownie Jana Pawła II, prosząc jednocześnie o apostolskie błogosławieństwo dla tej inicjatywy. Dobry duch Ojca Świętego dopomógł zapewne w finalizacji całego przedsięwzięcia, a być może także w siedmioletnim przebijaniu murów formalnych i mentalnych istniejących w naszej kieleckiej rzeczywistości. Wprawdzie dzięki niekwestionowanemu autorytetowi Leszka Mądzika, twórcy znanej na całym świecie Sceny Plastycznej KUL, w Honorowym Komitecie Założycielskim Galerii znalazły się tak znane i wybitne osoby, jak: ks. prof. Józef Tischner, Andrzej Wajda, Wojciech Kilar czy Krzysztof Zanussi, to jednak jej powstanie stało cały czas pod znakiem zapytania. Był nawet taki moment, że inicjator, organizator i społeczny kustosz galerii Leszek Mądzik, chciał już przenieść realizację tego pomysłu do innego miasta. Całe szczęście, że tak się jednak nie stało.

Nie udało się co prawda powołać placówki muzealnej, jednak nowa galeria wzbudza podziw nie tylko ze względu na liczbę i wartość artystyczną zgromadzonych prac, tak znamienitych autorów, jak chociażby Adam Bujak, Marian Czapla, Edward Dwurnik, Jerzy Fober, Eugeniusz Get-Stankiewicz, Władysław Hasior, Krzysztof Jackowski, Tadeusz Kantor, Wincenty Kućma,



Paweł Pierściński, Gustaw Zemła i wielu innych, ale także stanowi ona potwierdzenie, że w takim mieście jak Kielce nawet wielkie marzenie może się mimo wszystko spełnić. Oby to był pozytywny impuls dla innych. Ze się da. Ze można. Ze dobra wola, konsekwencja i współpraca mogą przynieść oczekiwane efekty.

A efektów w tym przypadku można pozazdrościć. Wspaniałe prace wybitnych artystów. Gwarancja finansowania nowej galerii z budżetu samorządu lokalnego jako podmiotu istniejącego w strukturach Domu Środowisk Twórczych, który, jak wiemy, jest obecnie instytucją miejską. Dwupiętrowy, świeżo wyremontowany obiekt w centrum miasta, w obszarze historycznej zabudowy Wzgórza Zamkowego. Wydawać by się mogło, że to idealne miejsce na galerię. I tak zapewne jest, chociaż prowadzone są wciąż negocjacje ze spadkobiercami Pałacyku Zielińskiego domagającymi się zwrotu całego obiektu wraz z przyległymi budynkami i terenem. Oby to nie przeszkodziło w funkcjonowaniu tej, niepowtarzalnej w skali europejskiej, placówki kulturalnej.

Oby także mieszkańcy Kielc mogli gościć w galerii nie tylko jednorazowo, dla zaspokojenia ciekawości, ale także z okazji chociażby planowanych wystaw czasowych lub innych przedsięwzięć artystycznych. Oby dzięki szczytnej idei tej wystawy prezentującej prace wybitnych twórców, których łączy motyw przeczucia sacrum, powstała wśród kielczan i pozostałych gości galerii trwała potrzeba bliskiego i stałego kontaktu ze sztuką. Ta galeria przecież nie tylko gromadzi i eksponuje twórczość artystów różnych stylów, technik i pokoleń, ale także inspiruje i wprowadza nas w zadumę. Jest przystankiem na zacerpienie oddechu w codziennym galopie po drogach obojętności, komercji czy powszechnego konsumpcjonizmu. Drogach prowadzących zazwyczaj donikąd.

Teraz, po ziszczeniu się niemożliwego, pozostaje mieć nadzieję, że w pewnym sensie podobne inicjatywy organizacyjne, jak planowane otwarcie Muzeum Historii Kielc czy też powstanie Galerii Zachęty Sztuk Pięknych, nie spalą na panewce. Wszyscy powinniśmy być wtedy z tego dumni. Możliwe też, że samych kielczan także inni zaczną lepiej oceniać, gdy przeczucie sacrum z „Domu Praczki” stanie się doświadczeniem każdego z nas.

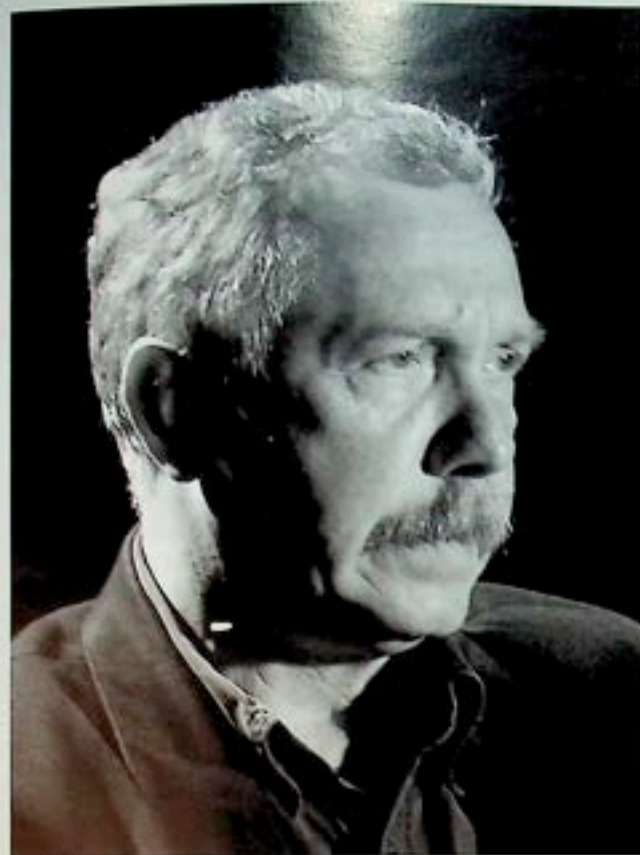
Tomasz Kosiński





fol. T. Kosifaki





Leszek Mądziak

foto: T. Kosiński

Przeczcucie sacrum w kieleckiej galerii

Z **Leszkiem Mądziakiem**, reżyserem, scenografem, fotografikiem, założycielem Sceny Plastycznej KUL, wykładowcą wielu szkół artystycznych, Honorowym Obywatelem Kielc, inicjatorem i twórcą Galerii Sztuki Sakralnej w Kielcach, rozmawia Tomasz Kosiński

- Dlaczego właśnie w Kielcach zdecydował się Pan utworzyć Galerię Współczesnej Sztuki Sakralnej?

- Mam nadal bardzo emocjonalny stosunek do Kielc. To rzeczywiście jakieś splacenie długu za mój czas w Kielcach poświęcony. Czuję, że to tutaj urodziła się moja wrażliwość, którą później w sobie rozwinąłem w dyscyplinie jaką jest teatr. Nie bez znaczenia było też przyznanie mi honorowego obywatelstwa. Z czasem, gdy człowiekowi lata płyną, to się coraz bardziej, coraz silniej zauważa, gdzie się ma swoje korzenie. Jak Pan może zauważyć, nie ma druku, encyklopedii, wywiadu, w których bym się nie przyznał, że jestem z tych stron. Zawsze mocno akcentuję mój rodowód i robię to z wielką przyjemnością i satysfakcją. A to głównie dlatego, że to tutaj była moja edukacja, tutaj była szkoła podstawowa, tu gdzieś uważałem w ogóle jakieś rozumienie sztuki. Tutaj także miałem pierwsze relacje ze sztuką sakralną, bo byłem związany z biskupem Jaworskim, z którym w latach sześćdziesiątych bardzo się przyjaźniliśmy. Naprawdę rad jestem, że mogę pozostać w Kielcach taki trwały ślad - w pewnym sensie myślę, że nawet trwalszy niż teatr - bo galeria to konkretny obiekt, a prezentowane w niej prace zostają, one przetrwają dłużej niż my.

- Czy nie lepszym miejscem na taką Galerię, abstrahując od sentymentu do Kielc i Pana rodowodu, byłaby Warszawa, Lublin albo Kraków?

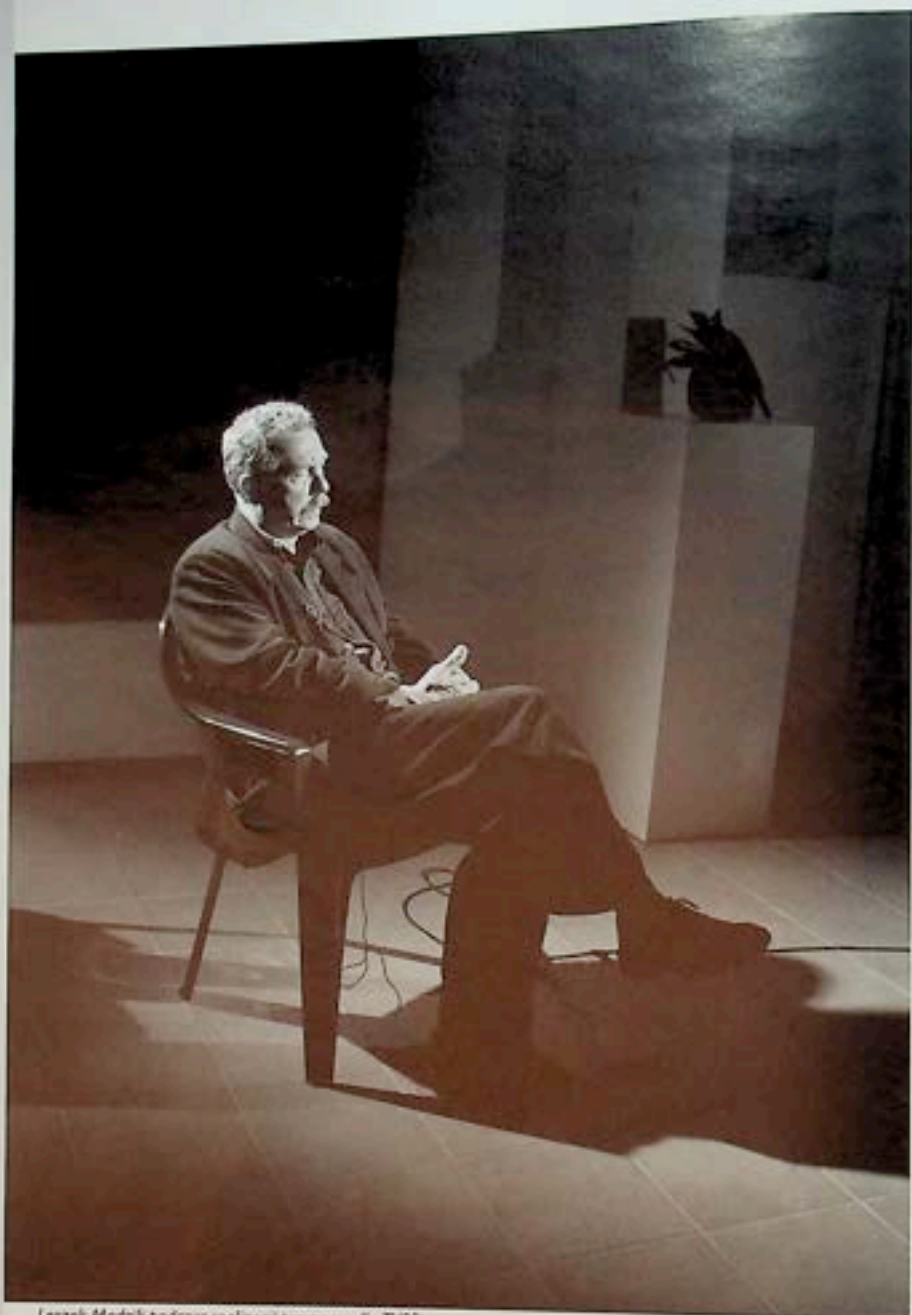
- Jeżdżę sporo po kraju, gram swoje spektakle w różnych miastach i mogłem zauważyć, że coraz częściej ważne wydarzenia mają miejsce nie w wielkich aglomeracjach, a raczej w mniejszych społecznościach. Wydaje mi się też, że Kielce, między innymi dzięki tej wystawie, dadzą taki dowód: - A dlaczego nie tutaj, dlaczego nie w takim mieście ma powstać wystawa, która dotyka ważnego tematu człowieka? Może za tym przykładem pójść także inni, zarówno w Kielcach, jak i innych mniejszych miastach?

- Wiem, że mierzył się Pan z tym pomysłem przez wiele lat. Droga do otwarcia Galerii nie była chyba zbyt łatwa?

- Kiedy pierwszy raz rzuciłem tę myśl, zdawało mi się, że to pójdzie łatwiej. Jednak dotarcie do każdego artysty, którego się ceni, znalezienie relacji, wybranie prac, przyjęcie w większości przypadków jakże cennego daru (mamy tylko kilka depozytów), to była koronkowa praca. Zdaje mi się, że w odniesieniu do ostatnich wydarzeń, już kilka lat temu myśląc o stworzeniu Muzeum Współczesnej Sztuki Sakralnej, w pewnym sensie wyprzedziłem - przynajmniej częściowo - zaspokojenie tych intensyfikujących się dzisiaj potrzeb penetracji przez człowieka spraw sacrum, poprzez sztukę prezentowaną w Galerii. Okazuje się, że to była dobra idea. Uważam, że dla wzbogacenia naszej osobowości, poznania tajemnicy człowieka, poszerzenia komunikatu o sobie, spotkanie z taką sztuką może być ważne. Myśląc o młodych ludziach, którzy zaczną zwiedzać Galerię, gdzie mogą przyrzeć się sobie jak w lustrze, zobaczyć komunikat czyichś przeżyć, które dotyczą szerokiego pojęcia sztuki sakralnej, odczuwam dodatkowy moment spełnienia. Wiem, że to może być komuś potrzebne.

- Jaka jest główna idea tej Galerii?

- To nie jest dokumentacja, zapis sztuki ilustracyjnej, dewocyjnej w dosłownym znaczeniu. Tutaj są prezentowani twórcy, którzy mają przeczcucie sacrum, choć nie zawsze do niego dotarli, albo za nim tęsknią, nawet mają z tym jakiś problem, ale chcą się z tym zmierzyć. Czyli będzie można tu dostrzec także pewien konflikt. Ta Galeria właśnie ma pokazać, że nie jest nam to obce, choć różnie sobie z tym dajemy radę. Prezentowani w Galerii artyści to ludzie o wyjątkowej wrażliwości, którą chcą się dzielić z innymi i to właśnie robią poprzez swoje dzieła. Oni mierzyli się z pewną tematyką i chcą się tym podzielić, abyśmy sami mogli przeczczyć to, co chcą powiedzieć.



Leszek Mądzik podczas realizacji programu dla TVP3

foto: T. Kosinski

polega na tym, żebyśmy sobie jakos z tym dawali radę i wyciągali też z tego wnioski, rodzili jakąś nową optykę. W sposób naturalny rozumiem sytuację człowieka, która każe mu zmierzać czasem w bardzo negatywną stronę podświadomości pewnych zachowań. Po prostu ona nas niesamowicie wciąga. Ale to nie jest nic dziwnego, bo czasami trzeba sięgnąć dna, aby się od niego odbić. Jeśli za wszelką cenę chcemy tego negatywnego pejzażu za szybko dotknąć, możemy potem albo się rozczarować, albo sobie z tym nie dać długo rady, albo przegrać, albo cudownie z tego wyjść i wtedy tworzy się jeszcze jedna, szlachetniejsza jakość, gdy przeszliśmy przez taki cykl.

- Czyli poznajemy siebie przez konfrontację, działanie, dlatego nie należy uciekać od trudnych spraw, wyborów czy zachowań...

- Oczywiście, że nie. Ucieczka to strach, zamykanie. Ja staram się dotykać najważniejszych rzeczy. Nie boję się różnych zestawień. Na przykład w spektaklu „Zielnik” dotknąłem relacji erotyki, podniecającego ciała, które jest jednocześnie miejscem, w którym później objawia się nowotwór. I jaka tu powstaje konfuzja - zmienia się atrakcyjność ciała, a zarazem mamy świadomość ciągłej nieśmiertelności. Rodzi się nowy pejzaż. Mnie ta biologia bardzo fascynuje. Ale zderzałem ją z czasem. Czasem, który robi swoje.

- Czy tworzenie Galerii nie zakłóciło Pana pracy twórczej?

- Ta Galeria to na pewno jedno z moich najważniejszych dzieł. W pewnym sensie powstawało ono przez wiele lat. Jedno z pierwszych pism w tej sprawie wysłałem siedem lat temu do Ojca Świętego o błogosławieństwo tej inicjatywy.

Pukałem do wielu drzwi, napisałem wiele pism i rozmawiałem na ten temat z wieloma prezydentami Kielc oraz mnóstwem innych osób. Sam jestem zaskoczony, że zaczęło mnie to tak absorbować. Moja żona ma czasami dość tych częstych wyjazdów. To zburzyło nasz rytm życia. W ostatnim okresie musiałem też jakby wyciszyć swoją działalność teatralną. Ale pewne wyrzeczenia, konsekwencja i cierpliwość myślę, że się opłaciły.

- W początkowych założeniach pomysł dotyczył stworzenia placówki o charakterze muzeum, udało się stworzyć galerię. Skąd ta zmiana?

- Trochę żałuję, że nie powstało od razu muzeum. Ale być może na początek musi wystarczyć stała galeria. Nie tak łatwo administracyjnie to przeprowadzić i za dużo energii by nam poszło dzisiaj na walkę z tą strukturą organizacyjną w centralach. Może kiedyś ta korekta będzie, bo rzeczywiście użycie terminu muzeum dałoby taką dokumentację, że to są rzeczy nienaruszalne, święte. Zamierzamy też przeznaczyć pewną przestrzeń w Galerii na wystawy zmienne. Poza stałą

- Ostatnio na łamach „Dedała” motywem przewodnim i tematem forum było sacrum i profanum w sztuce. To jest w pewnym rozumieniu kwintesencja Pana twórczości. Porusza się Pan w tych płaszczyznach od wielu lat, tworząc specyficzny, wizualny teatr czy też fotografując niedołę ludzi. Jako artysta, wyraża Pan swoje odczucia i myśli poprzez sztukę. Ale czy nie podjąłby się Pan próby werbalizacji swojego przeżywania czy myślenia o tych ważnych dla wszystkich ludzi sprawach?

- Nie wydaje mi się, że zdołam tu powiedzieć coś więcej niż to, co robię w teatrze, artykułując swoje emocje i przemyślenia przecuciem i obrazem. Uważam, że mamy w sobie naprawdę te dwie warstwy. Myślę, że to są te podkłady. One w różnych okolicznościach, kontekstach, w relacji ludzkiej, pejzażowej natury po prostu się wzbudzają i istnieją. I nawet w tych samych osobach wyzwalają jakąś konfuzję, zderzenie, kiedy na pewien moment powstaje w nas jakaś próżnia. Być może istnieje naturalna skłonność człowieka do jednej lub drugiej sytuacji. Cała walka człowieka i ten czas, który upływa

kolekcją, będziemy chcieli pokazywać artystów z pewnym dorobkiem twórczym, którzy dotykają tematów związanych z ideą Galerii.

- Czy stworzona przez Pana Galeria ma służyć tylko mieszkańcom Kielc i naszego regionu, czy też zakłada Pan, że będzie miała ona szersze oddziaływanie?

- Ja to sobie wyobrażam tak, że jak się jedzie przez Kielce, to trzeba tu koniecznie zajrzeć. Ta Galeria ma charakter precedensowy. Nie znam w Europie Środkowo-Wschodniej podobnej placówki. W Europie Zachodniej może jest taka, ale osobiście też o tym nie słyszałem. Są muzea diecezjalne, galerie i wystawy mieszane, odbywają się czasowo triennale sztuki sakralnej, ale aby istniała gdzieś Galeria Współczesnej Sztuki Sakralnej, nic mi o tym nie wiadomo. Myślę, że pierwsi stworzyliśmy stałą placówkę tego typu.

- Nie obawia się Pan, że nazwa galerii tym osobom, które nie miały jeszcze okazji jej odwiedzić, mimo wszystko będzie się kojarzyć z wystawą sztuki dewocyjnej?

- Sztuka prezentowana w Galerii wyklucza takie rozumienie. Niektóre kręgi dewocyjne mogą być wręcz oburzone. Ja sam uprawiam taki teatr, który jest wieloznaczny i dotyka różnych sfer - biologia u mnie łączy się z sacrum, jest też i erotyka. Sztuka jest tak złożona jak natura ludzka. Wszyscy, którzy mają pewne obawy o dewocyjny charakter tej wystawy na pewno po jej obejrzeniu się uspokoją i dowartościują.

- Jak Pan sobie wyobraża swoje funkcjonowanie jako człowieka i artysty po ziszczeniu się tego wielkiego marzenia i stworzeniu tak ważnego, trwałego dzieła?

- Na pewno będę chciał mieć pewną pieczęć nad tym dziełem, póki oczywiście wiek, zdrowie i zasoby energii mi na to pozwolą. Jak Pan wie, stworzyłem Galerię społecznie i nie zakładam

tworzenia tu sobie jakichś etatów czy stanowisk. Z samego istnienia Galerii czerpię wielką radość i zamierzam temu przedsięwzięciu jak najdłużej kibicować, aby się ono nie rozleciało, co wynika ze zwykłej troski, a nie jakiejś funkcji. Znalazłem osobę (Pani Agnieszka Orłowska - przyp. red.), do której mam zaufanie i wiem, że jest lojalna wobec mojego sposobu myślenia, co jest szalenie ważne. Ona, według mnie, będzie właściwie kierować tą placówką. Inną sprawą, która jest przed nami to jak najlepsze prawne zabezpieczenie tego, aby ta Galeria stała się własnością miasta, żeby nam się to nie rozleciało przy zmianie dyrektora (Galeria została włączona formalnie w strukturę Domu Środowisk Twórczych - przyp. red.) czy innych władz.

- A jeśli chodzi o Pana działalność twórczą i pedagogiczną, czy ma Pan już teraz jakieś plany na przyszłość?

- Mam pewną potrzebę dzielenia się tym, co robię. Prowadzę dość intensywną działalność nie tylko artystyczną, ale także pedagogiczną. Jestem związany z dwoma uniwersytetami: UMCS i KUL oraz Akademią Teatralną w Warszawie, gdzie prowadzę m.in. międzynarodowe warsztaty teatralne. Zajmuję się też fotografią, która mnie wciąż absorbuje i krąży z nią po świecie. Jesienią wybieram się na przykład do Argentyny, gdzie będę miał dużą wystawę. Powstał taki ślad Gombrowicza z Ziemi Kieleckiej i tę wystawę chcę właśnie zabrać do Ameryki Południowej. W Gdańsku na rocznicę śmierci Memlinga będę robił wielkie widowisko Sądu Ostatecznego, które pokaże publiczności 11 sierpnia. Z czasem czeka mnie też kolejna premiera w teatrze, który przecież prowadzę od 35 lat.

- Życzę w takim razie powodzenia w realizacji wszystkich planów, gratuluje otwarcia Galerii i dziękuję za rozmowę.

- Dziękuję i do zobaczenia. Aha, porywam te numery „Dedała” do swojego archiwum.

Leszek Mądzik - urodził się 5 lutego 1945 roku w Bartoszowinach w Górach Świętokrzyskich. Mentalnie czuje się kielczaninem. Uczęszczał do kieleckiego Liceum Technik Plastycznych (do klasy tkaniny dekoracyjnej), a po jego ukończeniu w latach 1966-70 studiował historię sztuki na Wydziale Humanistycznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie, gdzie w 1969 r. założył znaną dziś na całym świecie Scenę Plastyczną KUL.

Do tej pory zrealizował kilkanaście premier teatralnych (m.in. „Ecce homo” 1970, „Narodzenie” 1971, „Wieczera” 1972, „Ikar” 1974, „Zielnik” 1978, „Brzeg” 1983, „Wrota” 1989, „Szczelina” 1994, „Kir” 1997). Wraz ze swoim teatrem brał udział w ponad 50. międzynarodowych festiwalach w najróżniejszych państwach na wszystkich kontynentach. Otrzymał wiele nagród i wyróżnień, m.in. Nagrodę Krytyków za „Wilgoć” na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Eksperymentalnych w Kairze, nagrodę za reżyserię, scenografię i technikę teatralną za „Zielnik” na światowym festiwalu teatralnym w Japonii, Nagrodę Specjalną na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym w USA, wyróżnienie na Światowej Wystawie Scenografii „Praskie Quadriennale” w Pradze.

Leszek Mądzik był także autorem wielu scenografii w teatrach polskich, portugalskich, francuskich i niemieckich. W wolnych chwilach zajmuje się fotografią. Zrealizował też trzy teledyski dla Budki Suflera. Do dzisiaj zajmuje się, obok twórczości scenicznej i fotograficznej, także działalnością pedagogiczną wykładając, prowadząc warsztaty teatralne i szkoląc studentów na kilku uczelniach w Polsce. Prowadził również zajęcia ze studentami na zaproszenie uniwersytetów i szkół artystycznych, m.in. w Helsinkach, Berlinie, Amsterdamie, Waszyngtonie, San Francisco, Bonn, Hamburgu, Lyonie, Pradze, Buffalo, Rennes, Dublinie, Rydze.

Uważany jest za jednego z najwybitniejszych twórców niekonwencjonalnego teatru w Polsce, obok Grotowskiego, Kantora i Szajny. Jego teatr bez słów przenikają relacje między życiem i śmiercią, a towarzyszy temu wszechobecne sacrum oraz poszukiwanie i przeżywanie najwyższych wartości, obcowanie z absolutem.

Artysta często odnosi się do swoich kieleckich korzeni, obrazów zapamiętanych z dzieciństwa, co ma w pewnym sensie odzwierciedlenie w jego twórczości teatralnej. Nadal czuje z tym miastem silną emocjonalną więź. Także właśnie dlatego, dnia 14 maja 1998 roku uchwałą Rady Miejskiej w Kielcach nadano Leszkowi Mądzikowi honorowe obywatelstwo Miasta Kielce.